

# Paradigm PERSONA 5F



Jeszcze dwa lata temu nie było w ofercie Paradigma kolumn kosztujących blisko stówę. Dzisiaj, biorąc na warsztat *Persony 5F*, wcale nie kopnął nas zaszczyt testowania topowego modelu, wcale nie usłyszymy tego, co firma ma najlepszego... bo to obecnie „dopiero” trzeci model od góry. A jednak gra tak, że spadają nie tylko kapcie, ale i z butów wyskoczycie.

**W** tym teście większość kolumn to konstrukcje dość nowe, wprowadzone w roku 2017, i chociaż metryką *Persona* nie będzie w tym gronie już najmłodsza, to mamy do czynienia z produktem wyjątkowo ważnym i ambitnym. Pod koniec roku 2016 Paradigm ustawił na szczycie swojej oferty nie jedną, referencyjną konstrukcję, ale całą nową serię. Seria *Persona* w dużym stopniu odmieniła wizerunek kanadyjskiej firmy, już wcześniej doskonale znanej i „pierwszoligowej”, ale znane i oczywiste były też jej ograniczenia. Po pierwsze, nie wchodziła w parady high-endowym autorytetem; wcześniejsza seria *Reference Studio* nie była przedmiotem audiofilskich marzeń, którymi zawładnęły „kilkusetysięczniki” (przy cenach wyrażanych w złotychkach) – *Sonusy*, *Wilsony*, *Nautilusy* i inne *Utopie*. Po drugie, wygląd Paradigmów miał w sobie pewien „hamulec”, który utrudniał wejście na najwyższą półkę – projektanci firmy trzymali się tradycyjnego firmowego wzornictwa, które straciło świeżość i uniwersalność, chociaż, być może, wciąż dobrze sprzedawało się w określonych segmentach rynku. Seria *Persona* znosi wszelkie wcześniejsze bariery i „samoograniczenia”, dawne schematy i rutynę. Patrząc na nowe *Persony*, trudno byłoby odgadnąć, że to Paradigmy. Może gdyby bliżej i dłużej przyglądać się cokołowi... Ale żaden element nie będzie nas drażnił. *Persony 5F* nie wyglądają „szalowo” i samym swoim wyglądem nie oczarują tak, żeby wyciągać dziewięćdziesiąt tysięcy – czy to na osobności, czy w obecności żony – jednak nie trzeba się będzie wstydzić ani swojego, ani czyjegoś gustu. Żeby nie przekłamać, nie jest to w ofercie Paradigma pod względem estetycznym coś absolutnie nowego – ostatnia generacja popularnej serii *Monitor* (mająca już ładnych kilka lat) pokazała, że firma jest zdolna do zmian, do przygotowania designu minimalistycznego, a i seria *Prestige* jest znośnym połączeniem prostych kształtów, błyszczących membran i dekoracyjnych pierścieni. Jednak dopiero *Persony* skaczą na bardzo głęboką wodę – tam, gdzie pływają już największe rekiny high-endu. Z jednej strony zaskoczenie, a z drugiej – przecież ruch oczywisty dla tak dużej firmy, mającej ogromne możliwości techniczne i marketingowe, w czasach, gdy high-end jest nie tylko kołem napędowym prestiżu, ale i źródłem znaczących, bezpośrednich zysków. Dochody ze sprzedaży sprzętu ze „średniej półki” ponoc topnieją, segment niskobudżetowy zostaje opanowany przez najróżniejsze głośniki Bluetooth, słuchawki, inne „wynalazki”, więc gdzie mają się podziac głośnikowi specjaliści? Paradigm obsługuje głównie rynek północnoamerykański, gdzie jeszcze większe (niż w Europie) znaczenie zdobyło kino domowe, więc wciąż może ono wspierać sprzedaż różnych wielokanałowych systemów głośnikowych. Nawet jeżeli i tutaj jest tendencja spadkowa, to wciąż warto o nie dbać, co dobrze widać w serii *Persona*.

Żadna inna nowo wprowadzona seria, która pojawia się w tym teście (Sopra Focala, Tradition Sonusa), nie ma w swoim składzie wyspecjalizowanych konstrukcji „kinowych” (centralnych, surroundów, subwooferów), a jedynie pary kolumn do systemów stereo; tym bardziej do *Avantery III* nie przygotowano dedykowanych uzupełnień wielokanałowych (Audio-Physic ma w całej ofercie jeden centralny).

Jak na poważną firmę przystało, Paradigm „zwołował” w dość tradycyjny sposób od razu całą dużą serię; oczywiście praca nad poszczególnymi modelami mogła być rozłożona w czasie, ale nie dawkowano nam jej rezultatów, wprowadzając w dużych odstępach czasu poszczególne modele, jak robi obecnie np. Focal, zarówno w serii *Sopra*, *Utopia*, jak i *Kanta*.

Trudno powiedzieć, czy wynika to z różnych możliwości, czy różnej polityki. Która metoda jest lepsza marketingowo? Czy jedno duże „bum”, krótka seria, czy pojedyncze strzały, które pozwalają od czasu do czasu przypominać o tych samych rozwiązaniach, tylko wprowadzanych do kolejnych modeli? Paradigm wybrał „bum” (i to potężne), gdyż w skład serii wchodzi w sumie aż siedem konstrukcji (plus dwie dedykowane podstawki). Imponuje przewaga kolumn wolnostojących – są takie aż cztery, a przecież wymagają one największego wysiłku w projektowaniu i produkcji. Do tego jeden model podstawkowy (mogący też pełnić rolę surroundu), jeden centralny (bardzo duży, aby wystarczył do współpracy z największymi wolnostojącymi), i „adekwatny” subwoofer – aktualnie najdroższy subwoofer Paradigma, chociaż w tym przypadku nie jest to konstrukcja tak nowatorska i postawiona ponad wszystkim, co wcześniej firma oferowała, bo wywodzi się z subwoofera *Signature Sub-1*, a jeszcze większy był (przez nas testowany) *Signature Sub-2*. Najwyraźniej nie ma więc, nawet wśród użytkowników systemów wielokanałowych najwyższej klasy, odpowiednio dużego zapotrzebowania na takie megasubwoofery (jak *Sub-2*), tym bardziej, że w razie potrzeby można zastosować, z podobnym skutkiem, dwa mniejsze.

Ponieważ test *Persony 5F* jest pierwszym testem jakiegokolwiek *Persony*, stąd uzasadniona jest prezentacja całej serii, a nawet dokładny opis poszczególnych modeli, w tym flagowca, który jest obiektem wyjątkowo ciekawym nie tylko przez swoją wielkość i cenę, ale i zupełnie wyjątkowe rozwiązania. Powstrzymam się jednak przed tym, aby nie „palić tematu”, gdyż test *Persony 9F* mamy już dogadany – i będzie to pierwszy jej polski test, więc warto poczekać.

W takim razie, w tym miejscu przecho- dzę już do opisu samej *Persony 5F*, chociaż wiele z jej elementów jest wspólnych dla prawie wszystkich *Person*. Ostatecznie odłożymy na bok dwie największe *Persony* – *9F* i *7F* – a przedstawiemy bliżej dwie mniejsze – *5F* i *3F* – które są wyraźnie spowinowacone, tym bardziej, że



Klinowy przesłwit między cokołem a obudową służy wyprowadzeniu ciśnienia z tunelu bas-refleks – to kolejna konstrukcja z taką lokalizacją.

czują wyjątkową sympatię do... nietestowanych teraz *3F*. Omawiane różnią się między sobą „tylko” liczbą głośników niskotonowych (w *5F* są trzy, w *3F* – dwa) i w związku z tym – wielkością obudowy, ale tutaj różnica jest nieznaczna, bo *5F* są tylko o kilka centymetrów wyższe (przy takim samym polu przekroju poprzecznego, a więc takiej samej szerokości i głębokości), czyli mają o kilka procent większą całkowitą objętość, a to oznacza (przy założeniu, że głośnik średniotonowy wszędzie ma do dyspozycji taką samą, optymalną dla niego komorę), że na każdy z trzech głośników niskotonowych w *Personie 5F* przypada wyraźnie mniejsza objętość, niż na każdy z dwóch w *Personie 3F*. Teraz można by długo grzebać się w teoretyzowaniu, jakie mogą być tego skutki, ale w największym skrócie, robiąc kolejne założenia, których spełnienie jest bardzo prawdopodobne: jeżeli użyto głośników niskotonowych tego samego typu, o takich samych parametrach (lub bardzo podobnych), wówczas zmniejszenie objętości zawęzi pasmo przenoszenia (przesunie do góry częstotliwość graniczną). Mówiąc w skrócie: bas nie będzie sięgał tak nisko, jak przy objętości większej. Zmniejszenie objętości (wciąż przypadającej na jeden głośnik) może też pogorszyć odpowiedź impulsową, ale... nie musi. W dostępnym dla danego głośnika zbiorze rozwiązań nie ma jednej jedynej, obiektywnie najlepszej odpowiedzi impulsowej, w pewnym zakresie objętości i sposobów strojenia można wybierać między różnymi, powiedzmy, że dopuszczalnymi rezultatami. Można przyjąć, iż zarówno w modelu *3F*, jak i *5F* ten warunek jest zachowany (choćby rezultaty będą różne). Zwiększanie liczby głośników, wraz z proporcjonalnym zwiększaniem objętości (dla omawianych charakterystyk nie ma znaczenia, czy wszystkie głośniki pracują w jednej, odpowiednio dużej objętości, czy każdy w swojej, indywidualnej) tylko powiela charakterystyki

(przetwarzania i impulsowe) „produkowane” przez pojedynczy głośnik w określonych warunkach; zwiększa to moc całego systemu, ale nie przesuwają niżej częstotliwości granicznej. Zwiększenie liczby głośników nie rekompensuje więc mniejszej objętości, przypadającej na każdy z nich – w takiej sytuacji, teoretycznie, to *Persona 3F* ma większe szanse na niższą rozciągniętą charakterystykę. Można na nią wpływać sposobem dostrojenia bas-refleksu, ale nie wydaje się możliwe, że poprzez jakiegokolwiek zabiegi uzyskamy z *5F* niższą częstotliwość graniczną niż z *3F*... co obiecuje producent w swoich danych, a wynika to prawdopodobnie z czystej polityki – model droższy i większy „musi” być pod każdym względem lepszy, co nie wywołuje u klientów żadnych wątpliwości, jako że w potocznym odbiorze większa liczba niskotonowych to bas lepszy, a lepszy – to niższy... I tutaj pozory mylą.

Z taką sytuacją mamy zresztą do czynienia nie po raz pierwszy, wielu producentów do modelu postawionego wyżej w hierarchii „dopycha” kolejny niskotonowy, bez proporcjonalnego zwiększenia objętości, i przypisuje temu rozwiązaniu zdolność lepszego rozciągnięcia basu. „Na obronę” takiego rozwiązania u Paradigma należy jednak przywołać fakt, że stosowane tutaj głośniki niskotonowe mają bardzo silne układy magnetyczne, które pośrednio wiążą się z możliwością uzyskania dobrych odpowiedzi impulsowych w małych objętościach. Ponadto objętość *Persony 5F* wcale nie wydaje się mała dla trzech głośników o umiarkowanej przeciętnej średnicy 18 cm (zwłaszcza z mocnymi magnesami), to raczej warunki w *Personie 3F* są wyjątkowo luksusowe... jednak „tylko” dwie 18-ki (w *3F*) nie przekonują wielu klientów, że to wystarczy, gdy kupują oni kolumny do dużego salonu, płacąc i tak ponad 50 tysięcy.

Głośniki niskotonowe mają membrany typu X-PAL (aluminiowe, jednoczęściowe), z zawieszeniem ART (charakterystyczne „zmarszczki”, mające poprawiać liniowość pracy przy dużych amplitudach i tłumić rezonanse własne zawieszania) – są więc podobne (przynajmniej z zewnątrz) do stosowanych w serii *Prestige* (skądinąd wiadomo, że w *Personach 7F* i *9F* głośniki niskotonowe są nie tylko większe, ale i znacznie bardziej zaawansowane). Wyprowadzenie jednego tunelu bas-refleks (przez dolną ściankę) wskazuje, że wszystkie trzy pracują w jednej komorze.

Największy postęp (i już taki sam dla wszystkich modeli serii *Persona*) dotyczy głośników średniotonowego i wysokotonowego. Obydwa zostały zresztą wizualnie wyróżnione wyjątkowymi osłonami, których „wzorek” może wydawać się przekombinowaną dekoracją, ale mają one do spełnienia ważne role. Obydwa głośniki mają membrany berylowe, a to oznacza konieczność ich zabezpieczenia przed mechanicznym uszkodzeniem; skoro osłona jest już obecna, to wykonana w niej perforacja może zostać zaprojektowana pod kątem korekty charakterystyk, amplitudowych i fazowych, na osi głównej i w szerszym kącie. Producent nazywa to rozwiązanie *Perforated Phase-Aligning (PPA)*, ale wciąż najważniejsze (choć znacznie mniej widoczne) są same berylowe

*Cokół składa się z wielu elementów, częścią jego złożonej konstrukcji jest panel przyłączeniowy, mający w ten sposób zapewnione stabilne oparcie i „odsprężenie” od wibracji obudowy.*



*Cokół przypomina trochę dawne projekty Paradigma – pełne tłustych dekoracji; dodany element, zasłaniający fragment frontu, nie ma chyba innej funkcji, niż tylko ozdobną.*

Ponieważ głośniki średniotonowy i wysokotonowy zostały już skutecznie zabezpieczone, a głośniki niskotonowe mają dość wytrzymałe mechanicznie membrany, nie przygotowano już typowej, zasłaniającej całość maskownicy. Dostępne są cztery wersje kolorystyczne: korpus lakierowany na wysoki połysk (czarny lub biały) i metalik srebrny lub błękitny; głośniki i wzorzyste koła osłon mogą być w kolorze czarnym (w wersji z czarnym korpusem) lub srebrnym (dla pozostałych wersji); panel frontowy i cokół, wraz z terminalem przyłączeniowym, są zawsze szare. Wzornictwo jest więc zdecydowanie techniczne i dobrze komponuje się z czystym, precyzyjnym brzmieniem.

*Katalog wersji kolorystycznych, dostępnych w serii Persona, nie jest silnie personalizowany – obejmuje tylko nowoczesne lakierowanie na wysoki połysk lub metalik – ale taki styl dobrze podkreśla zaawansowane techniczne.*

membrany. Materiał nie jest zupełnie nowy w konstrukcjach Paradigma, już wcześniej firma stosowała berylowe kopułki wysokotonowe (w serii *Reference Signature*), i w tym zakresie częstotliwości beryl jest stosowany przez kilku innych producentów (w tym samym teście również w *Soprach Focala*). Materiał jest jednak bardzo drogi i trudny technologicznie, niezwykle delikatny (stąd też osłonki), więc o ile wykonanie nawet małych kopulek wysokotonowych nie jest łatwe, to większych membran, potrzebnych do przetwarzania średnich i niskich częstotliwości – niemal niemożliwe w komercyjnej, seryjnej produkcji.

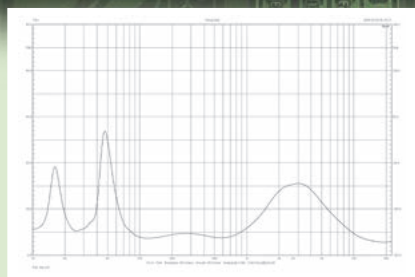
Trwa jednak licytacja, który producent potrafi więcej, który osiągnie szczyty wcześniej niezdołane, więc Paradigm wprowadził berylowy głośnik średniotonowy, i to całkiem duży (całkowita średnica 18 cm, więc sama membrana ok. 12 cm); średniotonowe berylowe też już się pojawiały (chyba najsłynniejszy w starych Yamahach), ale zwykle były to mniejsze membrany kopułkowe, a ponadto, zdaniem sceptyków, nie były to (tak jak i niektóre kopułki wysokotonowe...) membrany z czystego berylu, lecz z warstwą berylu osadzoną na jakiejś folii. Paradigm eksponuje hasło „99,9 procent czystego berylu”. Jeżeli faktycznie głośnik średniotonowy ma membranę z „najlepszego” berylu, jest to osiągnięcie największego kalibru.



*Terminal przyłączeniowy obejmuje dwie pary zacisków; wszystkie elementy wyglądają solidnie, dominują metale odlewane i frezowane.*

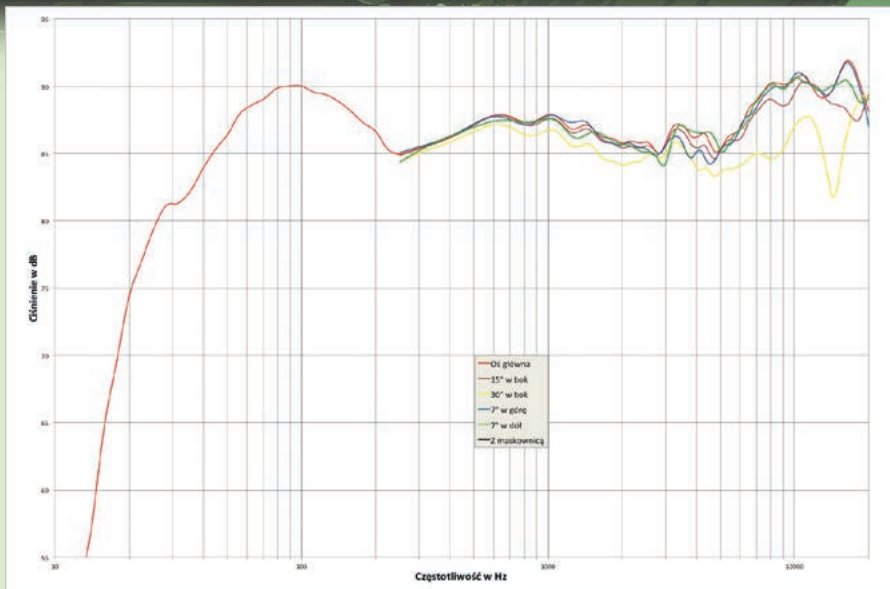


# Laboratorium Paradigm PERSONA 5F



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Producent deklaruje pasmo przenoszenia całkiem konkretnie i wiarygodnie: jako 45 Hz – 45 kHz, w ścieżce  $\pm 2$  dB, na osi głównej; i dodatkowo, jako: 45 Hz – 20 kHz, też w ścieżce  $\pm 2$  dB, pod kątem  $30^\circ$ . Zakładane rezultaty nie są więc wyżyłowane, chociaż w naszych pomiarach *Persona 5F* i z nich trochę odpuszcza, ponieważ różnica między poziomem w najwyższej oktawie (na osi głównej) i basowym szczytem przy ok. 100 Hz, a minimami występującymi przy 250 Hz, 3 kHz i 5 kHz, wynosi 5 dB, więc szerokość ścieżki dla podanej charakterystyki trzeba rozszerzyć do  $\pm 2,5$  dB. Z kolei na osi  $30^\circ$  mamy lokalną zapadłość przy 14 kHz... To jednak tylko zabawa w wy-szkakiwanie i definiowanie drobiazgów, zasadnicze znaczenie ma, z jednej strony, dobre wyrównanie szerokiego zakresu średnich tonów (od 150 Hz do 6 kHz w ścieżce  $\pm 1,5$  dB) i wyeksponowanie najwyższej oktawy, które przynosi brzmieniu spodziewaną detaliczność, ale bez agresywności – utrzymanie niskiego poziomu aż do 5 kHz jest tu kluczowe. Gdyby wyeksponowanie zaczęło się nieco wcześniej (niżej), czyli gdyby charakterystyka wznosiła się już od 3–4 kHz, brzmienie byłoby zdecydowanie „rozjaśnione”, a nie tylko „przejrzyste”. Stabilność charakterystyki w okolicy częstotliwości podziału jest wybitna. Chwaliłem już za to *Sopry 3*; *Persony 5F* działają pod tym względem jeszcze lepiej – aż do 5 kHz żadna z charakterystyk nie odsuwa się od pozostałych bardziej niż o 1 dB. Analizowanie, która leży nieco wyżej, a która nieco niżej (w wąskim zakresie 3–5 kHz, gdzie minimalnie się rozchodzą), nie ma sensu, co wystawia wysokie noty przede wszystkim konstruktorowi odpowiedzialnemu za zaprojektowanie filtrów. Powyżej 5 kHz charakterystyka z osi  $30^\circ$  odstępuje już wyraźniej – na co ma wpływ sam głośnik wysokotonowy i jego piękna soczewka korygująco-rozpraszająca, która, prawdę



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

mówiąc, nie działa tak dobrze, jak działałaby 25-mm kopułka bez takiej „pomocy”. Żadnego wpływu maskownicy nie odnotujemy, bo osłonki średniotonowej i wysokotonowej są założone na stałe, a innych maskownic nie ma. Nie musimy więc specjalnie dbać o wysokość, na jakiej siedzimy, nie musimy też osi głównej wycelować dokładnie w miejsce odsłuchowe, chociaż ustawienie pary kolumn osiami równoległe spowoduje zauważalny spadek poziomu najwyższych tonów (co jednak może zostać uznane... za zjawisko pożądane). W zakresie niskich częstotliwości charakterystyka nie sięga bardzo nisko, gdy oceniamy to spadkiem  $-6$  dB (przy ok. 40 Hz), ale ma kształt zapowiadający bardzo dobrą odpowiedź impulsową – powoli zwiększa nachylenie. Uzyskano to bardzo niskim strojeniem bas-refleksu (i wcale nie jest to najlepszym sposobem na rozciągnięcie basu – to byłoby zbyt proste) – charakterystyka impedancji wskazuje, że do ok. 24 Hz. Producent podaje też wartość 23 Hz jako „rozciągnięcie niskich częstotliwości” (tym razem bez żadnej tolerancji decybelowej). Może ta wartość to właśnie założona częstotliwość rezonansowa bas-refleksu, ale spadek wynosi tutaj już ok. 12 dB. Czułość (średnia w całym pasmie) to 88 dB; producent podaje dwie wartości: 90 dB dla pomiaru w warunkach komory bezechovej (otwarta przestrzeń) i 93 dB dla „pomieszczenia” (półprzestrzeń), więc różnica między naszymi ustaleniami wynosi 2 dB.

W kwestii impedancji Paradigm zajmuje znane, niezmiennie stanowisko. Nie chcąc „przyznać się” (jak wielu producentów) do impedancji 4-omowej, nie chce też wprost pisać nieprawdy, że jest ona 8-omowa; stosuje zatem wybieg w postaci sformułowania: „kompatybilna z 8 omami”. Co może znaczyć ten kalambur, kiedyś się dowiedzieliśmy, ale już zapomnieliśmy, wróćmy na twardy grunt norm, zgodnie z którymi, przy minimum o wartości ok.  $3,5 \Omega$  (występującym bezpośrednio powyżej niskotonowych wierzchołków rezonansowych) impedancja znamionowa powinna zostać określona jako  $4 \Omega$ . 3-omowe minimum przy ok. 20 kHz nie powinno nas niepokoić, zresztą cała charakterystyka impedancji nie wygląda na szczególnie „trudną”. Producent rekomenduje wzmacniacze o mocy od 15 do 500 W, upoważniając w ten sposób do podłączania *Persony 5F* do „czegokolwiek”, to trochę jest przesadą w jedną i drugą stronę; skoro „maksymalna moc wejściowa” zostaje ustalona jako 300 W, to po co szykować 500 W? A jeżeli dobrze jest mieć zapas mocy we wzmacniaczu, aby go nie przesterować, to jak można rekomendować 15 W?

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Moc znamionowa [W]	300
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	118, 5 x 24 x 42,5
Masa [kg]	43

## ODSŁUCH

Przeziadka z *Avantery III* na *Sopry 3* przyniosła wyraźne zmiany, które łatwo było wyjaśnić, znaleźć ich oczywiste, obiektywne przyczyny – zresztą w tych przypadkach doskonale widoczne w pomiarach. Z brzmienia klimatycznego, charyzmatycznego, analogowo podgrzanego, prowadzonego środkiem pasma, kreującego własną barwę i przeszczeń, przeniesiliśmy się do świata dźwięku neutralnego, dokładnego, dynamicznego, „dyspozycyjnego”, oddającego budowanie nastroju samemu nagraniu. Na podstawie takiego szczątkowego podsumowania można by sądzić, że w ten sposób zostały zdobyte dwa bieguny odpowiadające najbardziej rozbieżnym koncepcjom i audiofilskim upodobaniom. Jednak na takie podsumowanie jest o wiele za wcześnie. Paradigm wprowadza kolumny i brzmienie, które idzie jeszcze dalej – niż to, co usłyszałem z *Sopry 3* – w analityczności, przejrzystości, detalizowaniu. Brzmienie to jest wyjątkowe w swojej szczegółowości, super, a nawet hiperprecyzyjne, wgląd w nagranie jeszcze lepszy niż z *Sopry 3* i *K1*, nie mówiąc o pozostałych... i pojawia się pytanie, czy to nie przesada, jakaś emfaza. Ale jaka? Oczywiście polegająca na wyeksponowaniu wysokich tonów, co już prawie potwierdza zmierzona charakterystyka przetwarzania, na której faktycznie widać podniesiony poziom w najwyższej oktawie, ale to wciąż nie są ostateczne wnioski. Po pierwsze, w samym odsłuchu

zanotowałem: superdetaliczne, ale nierozjaśnione. Bardziej rozjaśnione są Sonusy, a i tak nie dają takiej feerii mikroinformacji i wybrzmień. Ostatecznie *Persony 5F* mają wzmocniony zakres najwyższych częstotliwości, co wiąże się z wrażeniem krystaliczności i precyzji, ale chyba tylko częściowo – tym razem jeszcze ważniejsza jest sama jakość wysokich tonów, ich rozdzielczość, szybkość, czystość. Oczywiście to już wynika bezpośrednio z jakości przetwornika wysokotonowego. Trudno ocenić, który lepszy (obydwa berylowe) – czy ten w *Soprze*, czy ten w *Personie*. Mając do dyspozycji umownie i ogólnie podobny potencjał, konstruktor *Sopry* wybrał liniowość i neutralność, zarówno okazując „szacunek” dla pryncypialnych zasad, jak też zakładając, że przy takiej czystości wysokich tonów wszystko będzie i tak doskonale słyszalne w ramach liniowej (mniej więcej) charakterystyki. Paradigm podszedł do tego inaczej; można by wysnuć wniosek, że postanowił „pochwalić się” jakością góry pasma, wychodząc z innego, ale równie słusznego założenia: że nawet pewna nadwyżka tak wymienionych wysokich tonów nikogo nie zaboli, a zrobi wrażenie. Swoboda i rozmach wraz z kulturą i wyrafinowaniem, połączenie ekspresji z profesjonalizmem... wszystko pięknie i na bogato, chociaż wcale nie jest to uzależnione (w działaniach konstruktorów Paradigma) od zastosowania tylko najlepszych przetworników wysokotonowych; wiele kolumn tej firmy gra górą znacznie głośniej,

a zarazem znacznie słabiej... Na takim tle *Persona 5F* zachowuje nawet większy umiar i osiąga to, na czym konstruktorom zależy chyba najbardziej – będzie się podobać! Jak zwykle nie wszystkim, ale procent jednoznacznie niezadowolonych będzie, według mnie, bardzo niski. Mimo tak wyrazistego charakteru, zalety są tak poważne i natychmiast słyszalne, siła przebicia tak duża, że nawet audiofile szukający czegoś zupełnie innego, zatrzymają się przy tym brzmieniu na dłużej. I bez nawet połowy wątpliwości, które można wydumac na użytek recenzji. Wcale nie są to kolumny w gatunku „kochasz albo nienawidzisz”. Ostatecznie nie każdy będzie chciał z nimi zostać na zawsze, ale chyba każdy chciałby z nimi zostać na jakiś czas. Sposób „monitorowania” jest absolutnie perfekcyjny – *Persony* wciągają w obserwowanie nagrań, rodzą ciekawość: co jeszcze pokażą, czego więcej dowiemy się o materiale, który wydawał się już poznany gruntownie, a przy tym nie męczą, są w niezwykle sposób przyjemne – nie ciepłem, ale świeżością i otwartością. Blachy perkusji nie są (zbyt) mocno osadzone w średnicy, ale dzięki takiemu wyprofilowaniu inne instrumenty nie wpadają w „dzwonienie”. Wokale trzymają się swoich naturalnych tonacji i barw, nie są szczególnie mocno nasycone, za to artykulacja i wyodrębnienie z tła pozwalają cieszyć się ich obecnością i emocjami. Bez przymilności, „omszałości”, pastelowości, ale też bez syntetyczności i mechaniczności; każdy



Berylowe wysokotonowe nie są dzisiaj już tak unikalne, jak jeszcze dekadę temu, ale wciąż określają elitę producentów, którzy mają dostęp do takiej techniki. Specjalna, wzorzysta osłona może się wydawać „tanią” dekoracją, ale głośnik znajdujący się za nią jest bardzo kosztowny, dlatego warto go było dobrze zabezpieczyć.



To jeszcze większe indywidualum – berylowy głośnik średniotonowy – rzecz niespotykana nawet u konkurentów, którzy berylowe wysokotonowe mają już na początku dziennym. Rywalizacja o to, kto szerzej stosuje beryl, przebiega jednak w cieniu pytania o zawartość „berylu w berylu”...



W głośnikach niskotonowych nikt jeszcze nie odważył się zaliczyć berylu, membrany trzech 18-cm niskotonowych w *Personie* są wykonane ze „zwykłego” aluminium, zawieszenie jest częściowo zasłonięte przez panel frontowy, dlatego nie widać jego charakterystycznych „zmarszczek”.



dźwięk jest efektowny i naturalny, chociaż nie każdy jest ciepły – chłód ma tu jednak atut świeżości, a nie beznamiętności. Przy takiej aktywności wysokich tonów, utrzymaniu właściwej ogólnej równowagi służy mocne przejście między basem a średnimi tonami, dające „głębokie” wybrzmienie wielu instrumentom. Sam bas jest przede wszystkim dynamiczny, konturowy, ale nie suchy; ma mniejszą masę niż z *Sopry*, ale nie mniejszą energię. Całe brzmienie nie jest aż tak „substancyjne”, poważne i spójne jak w wydaniu *Sopry*, jako premię daje wyjątkową sprężystość, żywość, „szybkość” w całym pasmie. Chociaż duża część tego opisu była poświęcona wysokim tonom, to w brzmieniu, chociaż robią swój szoł, nie zajmują aż tak dominującej pozycji; dźwięki całego pasma są oddawane z determinacją, niemal spontanicznie – a przecież z najwyższą precyzją. Cała prezentacja jest pełna napięcia, a zarazem swobodna; intrygująca, imponująca i przynosząca przekonanie, że Persony zdejmują te resztki „kotar” i zamgleń, które zostają w wykonaniu innych, nawet wyśmienitych kolumn. Służy temu delikatna manipulacja w zakresie wysokich tonów, ale nawet mając tego świadomość, trudno się na to krzywić – ten dźwięk po prostu cieszy. Kto chce się przy muzyce smucić, niech faktycznie poszuka gdzie indziej (i znajdzie).

— R E K L A M A —

## PERSONA 5F

CENA: 88 000 zł

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND  
www.polpak.com.pl

### WYKONANIE

„Środkowy” model nowej referencyjnej serii Paradigma, która wprowadza firmę na najwyższą high-endową orbitę. Część rozwiązań znanych już z wcześniejszych konstrukcji (solidne niskotonowe), nowa technika w głośnikach średniotonowym i wysokotonowym – berylowe membrany, zwłaszcza w tym pierwszym, to coś wyjątkowego. Nowoczesne, techniczne wzornictwo.

### PARAMETRY

„Symetrycznie” wzmocnione niskie i wysokie częstotliwości, ale szeroki zakres 45Hz – 20 kHz można uchwycić z tolerancją +/-2,5 dB. Bardzo dobra stabilność (dla różnych osi) w zakresie drugiej częstotliwości podziału. Czulość 88 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

### BRZMIENIE

Paradigm połączył swoją firmową tradycję dynamiki i detaliczności z najwyższym poziomem przejrzystości i precyzji. Powściągliwa neutralność nie jest tutaj celem najważniejszym, ale poziom podbarwień i wyostrzeń jest tak niski, że brzmienie można odbierać jako naturalne, chociaż prowadzone bardziej przez ekspresję niż delikatność.